Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 226 Kraków, piątek 7 października 1921 Rocznik XXX.

450 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 800 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 20 Mk
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 30 Mk, w nadesłanem 75 Mk. Głosy publiczne po 90 Mk za wiersz.

Nowe kwiatki wolnego handlu

Od zboża zrobiono początek. Stało się to za rządów p. Witosa na życzenie rolników-chłopów i obszarników, za zgodą reprezentantów miast, który na zjeździe w Poznaniu większością głosów oświadczyli się za wolnym handlem. Gdy rolnicy nareszcie zrzucili krępujące ich — niemocno wprawdzie — więzy, wystąpiły inne organizacye kapitalistyczne z żądaniem „równouprawnienia". Producenci i handlarze skorzystali z zasady ekonomicznej, że cena chleba jest miarodajna dla wszystkich innych artykułów i podnieśli larum, że krępujący ich nadzór państwa należy znieść. Po kolei zwolniono więc wszystko, a ostatnio węgiel i cukier tak, że dziś wszystko już zależy od dobrej woli właścicieli towarów, którzy nie omieszkają korzystać z konjunktury.

Rząd p. Witosa, który parł do wolnego handlu, przeczuwał, co z tego wyniknie i szukał środka, który, zdaniem jego, ograniczyłby trochę spodziewaną orgię. Zaproszono kupców na konferencyę i ułożono ceny wytyczne tak wysokie, że „uprawniony" zysk był zapewniony. Kupcy jednak cen tych nie trzymali się, raczej uważali je za ceny minimalne, do których codziennie dobijano jakiś procencik. To niepowodzenie nie zraziło rządu do dalszych tego rodzaju „akcyj": unieszkodliwiwszy urząd do walki z lichwą i spekulacyą, powierzył walkę z temi zbrodniami władzom administracyjnym, które nie mają ani powołania ani ochoty do angażowania się przeciw sferom, z któremi są najściślej związane.

Po wyczerpaniu tych dwóch „środków" rząd dał sobie spokój i zostawił rzeczy własnemu ich biegowi. Do wielkiego stawu, w którym wolnohandlowcy łowili ryby, rząd dodał jeszcze cukier i węgiel tak, że od 1 października niema już żadnego artykułu, co do którego wolna konkurencya nie miałaby jak najszerszego pola działania. — Wszystko, co do życia jest konieczne: chleb, cukier węgiel, mięso — niezadługo nafta i benzyna — zostało wydane na łup paskarstwa bez żadnego ograniczenia. Skutki stają się z każdym dniem fatalniejsze, a rząd nasz — wedle oświadczenia p. Ponikowskiego w jego mowie programowej — obiecuje radzić, gdy drożyzna dojdzie do „niepożądanych rozmiarów". P. Ponikowski jest profesorem, a ten zawód ma reputacyę nieznajomości praktycznych stron życiowych; wątpimy jednak, czy obok p. Ponikowskiego znajdzie się w Polsce drugi profesor, który uważałby obecną drożyznę za obracającą się w pożądanych rozmiarach.

Świat produkcyjno-kupiecki nie jest jednak zadowolony z nieograniczonej wolności wyzysku. Kupcy zaczynają głośno oświadczać, że przy dzisiejszej wartości a raczej bezwartości marki wogóle nie opłaca się sprzedawać. Zamykają więc sklepy i czekają na lepsze czasy. Takie wypadki notuje już prasa warszawska. U nas nie doszło jeszcze do zamykania sklepów, ale zdarzają się już wypadki, że kupiec odmawia sprzedaży towaru wyłożonego w oknie wystawowem pod pozorem, że to już ostatni kawałek i że musi pozostać w oknie jako wzór czy jako reklama. W najcięższych czasach wojny kupiec był karany nietylko za żądanie nadmiernych cen, ale i za odmowę sprzedaży. Dziś, gdy wszystkie ograniczenia ustąpiły zupełnej wolności, kto zapewni konsumentowi możność nabycia towaru choćby po wygórowanej cenie? — Wszystkie ograniczenia prawnej i moralnej natury ustały, a rząd obiecuje kiedyś, kiedy już brak i drożyzna staną się pełną katastrofą — zastanowić się nad środkami zaradczymi.

Tymczasem ludność miejska: robotnicy i urzędnicy stają wobec zbliżającej się z każdym dniem zimy, wobec pytania, jak tę zimę przeżyć. Ani robotnik ani urzędnik niema zrobionego w lecie zapasu węgla, a obecnie kupić go nie jest w stanie; ziemniaki, bardzo rzadki na targu towar, kosztują już przeszło 3000 marek. Jakie będą ceny kapusty, wieśniacy jeszcze nie zadecydowali, jajko kosztuje już 30, a litr mleka 80 i więcej marek. Są to ceny niesłychane, ale nie w nich leży główne zło; gorsze jest zjawisko, o którem wspomnieliśmy, mianowicie wstrzymywanie się producentów i handlarzy od sprzedaży. To musi doprowadzić do rzeczywistego, nie tylekroć zapowiedzianego, wygłodzenia miast, jeżeli rząd nie przyjdzie do zastanowienia się, że groźby na przyszłość nikogo nie powstrzymują od spekulacyi na większy zysk, choćby kosztem życia i zdrowia współobywateli.

Poprzedni rząd wydał miasta na łup spekulantów i lichwiarzy a obecny rząd objął ten spadek z dobrodziejstwem inwentarza, nie robiąc nic, aby odwrócić ostatnie konsekwencye wolnohandlowego ustroju. Zobaczymy, do czego ta indolencya doprowadzi.

lf.

Groźba strejku górników

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 5 października

Pisma wieczorne donoszą, że wobec zniesienia deputatów żywnościowych dla górników wytworzyła się w przemyśle górniczym **groźna sytuacya tak, że nie jest wyłączony wybuch strejku.** Między Związkiem zawodowym górników a Radą zjazdu przemysłowców górniczych toczą się rokowania o unormowanie stosunków. Związek zawodowy żąda **500 procent podwyżki** do obecnych płac.

Plany ministra skarbu

Warszawa. (tel. wł. Naprzodu) Dziś minister skarbu dr Michalski przyjął wyższych urzędników ministerstwa skarbu, wobec których wyłuszczył swój **plan finansowy** i prace związane z **reorganizacyą ministerstwa skarbu.** Reorganizacya ministerstwa będzie trwać do 17 b. m.

Komitet polityczny Rady ministrów

Warszawa. (tel. wł. Naprzodu) Z inicyatywy prezydenta ministrów p. Ponikowskiego ma powstać komitet polityczny Rady ministrów, zorganizowany na wzór istniejącego komitetu ekonomicznego. Jutro sprawa ta będzie rozważana na Radzie ministrów.

Zmiana reprezentanta przy Lidze Narodów?

Warszawa. (tel. wł. Naprzodu) W sferach politycznych krąży pogłoska, że delegatem polskim do Ligi narodów w miejsce p. Askenazego ma zostać od przyszłej sesyi p. Jan Kucharzewski.

Wiceminister Markowski zostaje?

Warszawa. (PAT) Kilka dzienników podało wiadomość o ustąpieniu z ministerstwa skarbu wiceministra p. Markowskiego i o powrocie jego na stanowisko prezesa izby skarbowej w Kielcach. Doniesienie to jest **bezpodstawne.**

Układy polsko-czeskie

Warszawa. (tel. wł. Naprzodu) Rokowania gospodarcze polsko-czeskie dobiegają końca. Obie delegacye doszły już do porozumienia. Najwcześniej zakończyła prace komisya pocztowa tak, że w sobotę **umowa pocztowa zostanie podpisaną.**

Sprawy aprowizacyjne przekazane ministerstwu spraw wewnętrznych

Warszawa. (tel. wł. Naprzodu) W [illegible] dniach zostanie wydane rozporzą[illegible] ministerstw spraw wewnętrznych i a[illegible] zacyi w sprawie przekazania komi[illegible] tów aprowizacyjnych, które istnieją [illegible] magistratach, ministerstwu spraw we[illegible] trznych.

—ooo—

Zmiany w linii Sforzy na korzyść Polski przy podziale Górnego Śląska

(PAT) **Paryż**, 6 październik. „Matin" i „Echo de Paris" dowiadują się, że w sprawie Górnego Śląska zapadnie decyzya w tym kierunku, iż będą poczynione **zmiany na korzyść Polski** w myśl linii Sforzy. **Okręg przemysłowy ma być oddany administracyi międzynarodowej komisyi** bez politycznych pełnomocnictw. Niemcy i Polska mają wejść natychmiast w posiadanie przyznanych im terytoryów i mają zawrzeć **umowy** gospodarcze.

RADA LIGI NARODÓW DOSZŁA DO POROZUMIENIA

Paryż. (PAT) „Journal des Debats" dowiadujo się z Genewy, że Rada Ligi narodów doszła **do zupełnego porozumienia** w kwestyi górnośląskiej i zredagowała już swoje wnioski końcowe. Do uregulowania pozostały jeszcze **małe szczegóły**. Zaopiniowanie Rady będzie zakomunikowane najpóźniej w sobotę przewodniczącemu Rady najwyższej i natychmiast opublikowane przez Ligę narodów.

KONFERENCYA BRIANDA Z LLOYDEM GEORGEM

Paryż. (PAT) „Liberte" dementuje wiadomość „Chicago Tribune" o mającej się w krótkim czasie odbyć konferencyi Brianda z Lloydem Georgem w sprawie obrad waszyngtońskich. Jest możliwe, że dojdzie do konferencyi **w związku z decyzyą Rady Ligi narodów w kwestyi Górnego Śląska.** Dotychczas jednak jeszcze niczego nie postanowiono.

TAKE JONESCU O SPRAWIE GÓRNOŚLĄSKIEJ

Paryż. (PAT) Take Jonesku zapytany przez przedstawiciela „Petit Journal" o jego zdanie w sprawie górnośląskiej wyraził zadowolenie, że sprawa została przekazana Lidze narodów, która bezwątpienia skorzysta z tej okazyi, aby zwiększyć swój prestige przez wydanie odpowiedniej rezolucyi. Polityka wymaga, aby **Polska była zdolna do życia**, gdyż nie może być spokoju Europy bez Polski. — Polska nie mająca większej części Górnego Śląska, byłaby skazana **na łaskę Niemiec** i nie mogłaby spełniać swego zadania. Zbliżenie Polski z Czechami jest bardzo ważne dla europejskiego spokoju, gdyż w ten sposób dokona się konsolidacya małej ententy, która jest powołana do odegrania wielkiej roli. Take Jonescu oczekuje z zaufaniem wyroku Ligi. Bez względu jak ten wyrok wypadnie, Niemcy będą niezadowolone, zadowolenie jednak tych, którzy sprowokowali wojnę, uważam za ziudę, za którą gonić jest sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem.

ANGIELSKI PROJEKT PODZIAŁU

Bytom. (PAT) Dzienniki niemieckie donoszą, że angielski delegat do Ligi Fisher, który wyjechał do Londynu, wiezie projekt angielski w sprawie podziału Górnego Śląska. Projekt ten będzie przedstawiony Lloydowi George'owi. Wskazuje on, że problem górnośląski ma dwie strony: polityczną i gospodarczą. O ile liczba ludności zdaje się uzasadniać linię Leronda, to jednak wewnątrz polskich gmin są wielkie tereny niemieckie, które domagają się odpowiedniego uwzględnienia. Zadaniem komisyi czterech jest wyrównanie projektów, wynikających z obu tych kwestyj. „Information" podaje, że problem będzie rozwiązany **na korzyść Polski** przez wytyczenie linii, która będzie dla Polski korzystniejsza niż linia Sforzy. Niemieckie interesy doznają ochrony przez zagwarantowanie Niemcom gospodarczej wolności eksportu i importu, przez ułatwienia eksportowe i zwolnienia od opłat celnych.

DECYZYA JUŻ GOTOWA

Gdańsk. (PAT) „Danziger Ztg." podaje następującą depeszę swego korespondenta z Genewy: Z urzędowego źródła dowiadujemy się, że decyzya w sprawie górnośląskiej jest **już we wszystkich głównych szczegółach ustalona**. Przesłuchanie polskich i niemieckich przedstawicieli ma na celu jedynie ustalenie szczegółów. Co się tyczy opinii Ligi, przypuszczają, że będzie ona **dla Niemiec najwyższem rozczarowaniem**, bo mimo ich postulatu niepodzielności okręgu przemysłowego, linia obdziału będzie szła **środkiem tego obszaru.** Na razie nieustalony jest los Bytomia, ale obszar na wschód i północny wschód od Bytomia **wraz z Rybnikiem i Pszczyńskiem przypaść ma Polsce.**

Międzynarodowa konferencya pomocy dla Rosyi

Horsea. (PAT) Radio. Przedstawiciele Anglii wezmą udział w międzynarodowej konferencyi w Brukseli dla sprawy głodu w Rosyi. Obradom przewodniczyć będzie de la Croix. Reprezentowanych będzie więcej niż 20 państw. Roboty rozpadną się na dwie sekcye: jedna dotyczyć będzie pomocy doraźnej, druga zagadnień ogólnych. W Anglii panuje mniemanie, że głód w Rosyi mógłby być o wiele intenzywniej zwalczany, gdyby rząd sowiecki nie zdawał się całkowicie na pomoc zagranicy, lecz użył do zakupna żywności zapasów swego złota. Konferencya brukselska zajmie się zjednoczeniem wszystkich akcyj poszczególnych rządów. Kwestya kredytu dla Rosyi na reorganizacyę przemysłu będzie zależała od stanowiska sowietów. Jeżeli bolszewicy uznają dawne zobowiązania, państwa mogą wejść z niemi w stosunki gospodarcze. Narody świata będą współpracować w restauracyi gospodarczej Rosyi, ale pod warunkiem uznania zasad stanowiących podwaliny stosunków między ludami.

Przed zamknięciem sesyi Ligi Narodów

Genewa. (PAT) Od kilku dni zgromadzenie Ligi narodów przyspiesza swe prace tak, aby ukończyć sesyę we środę lub we czwartek. We środę wchodzi na porządek dzienny sprawa wyboru 4 niestałych członków Rady Ligi na rok 1922. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi konstytucyjnej przedstawiciele Francyi i Anglii zaproponowali, aby nie przeprowadzać nowych wyborów, lecz na najbliższy rok zatwierdzić dotychczasowych czterech niestałych członków, t. j. przedstawicieli Belgii, Brazylii, Chin i Hiszpanii. Przedstawiciel Francyi Noblemaire wskazywał, że leży to także **w interesie sprawy górnośląskiej**, byłoby bowiem niewskazane udzielać dymisyi Komisyi czterech. Komisya uchwaliła jednomyślnie, aby nie przeprowadzano nowych wyborów, lecz zatwierdzono dotychczasowych członków.

Bordeaux. (PAT) Radio. Drugą kwestyę porządku dziennego obrad zgromadzenia Ligi stanowiło żądanie przez Argentynę poprawki, według której wszystkie państwa suwerenne byłyby automatycznie dopuszczone do Ligi narodów. Liga wysłuchała w tej sprawie raportu Sciajoli (Włochy). — Proponował on odłożyć decyzyę z tego względu, że proponowana poprawka zmierza do radykalnej zmiany całego założenia Ligi narodów i radził czekać, aż okoliczności dozwolą przyjąć zasady zawarte w tym projekcie. Przedstawiciel Urugwaju wyraził życzenie, aby ten okres przejściowy trwał możliwie krótko i by żądanie Argentyny było zrealizowane w najkrótszym czasie. — Przedstawiciel Kolumbii oddał cześć ideałowi podniesionemu przez Argentynę i wyraził życzenie, by stosunki pozwoliły na reorganizacyę Ligi w tym duchu. Delegaci Chili i Hiszpanii przemawiali w tymsamym duchu. Sprawę odroczono.

Trzecią kwestyą było żądanie Skandynawii co do procedury przymusowego pogodzenia się na wypadek sporu między członkami i co do stworzenia komisyj stałych o zakresie roziemczym. Przemawiał przedstawiciel Holandyi Striken, oraz Norwegii Löffgren, w duchu przyjęcia tego projektu, który też został przez Ligę przyjęty.

Dalej obradowano nad propozycyą Czechosłowacyi dotyczącą zmiany artykułu 21, odnoszącego się do związków państwowych. Czechosłowacya zaznacza, że związki zawarte pomiędzy członkami zgromadzenia dla szerzenia i współpracy zadań Ligi winny mieć pozostawioną wszelką swobodę. Sprawa została przedłożona komisyi.

Piątą kwestyą wniesioną na porządek dnia było żądanie Kanady co do zmiany artykułu 10, który gwarantuje państwom obecną nienaruszalność terytoryalną. — Zgromadzenie wysłuchało opinii Doherty (Kanada), który motywował propozycyę z pragnieniem ustalenia wymaganej przez sprawiedliwość i przez prawa suwerenne Ligi. Zgromadzenie przyjęło propozycyę komisyi, według której interpretacya prawna artykułu 10 będzie **odesłana na posiedzenie następnego roku.**

Komisye sejmowe

Warszawa. (tel. wł. Naprzodu) Przewodniczącym sejmowej komisyi przemysłowo-handlowej ma zostać tow. poseł **Diamand.** (We wczorajszem doniesieniu o nowym podziale prezydyów komisyj sejmowych opuszczono komisye, których przewodnictwo przydzielono posłom PPS. Związek posłów PPS otrzymał przewodnictwo w komisyach przemysłowo-handlowej, wodnej i spółdzielczej).

(PAT) **Warszawa**, 6 października

Komisya **komunikacyjna** wysłuchała sprawozdania ministra kolei o stanie obecnym kolejnictwa i programu prac na przyszłość. Minister zwrócił uwagę na finansową wydajność kolei i jako zasadnicze wytyczne podał regulacyę taryf administracyi i metodę pracy, któraby zmieniła obecny system biurokratyczny. Po dyskusyi komisya uchwaliła rezolucyę, w której przyjęła do wiadomości sprawozdanie o stanie obecnym kolejnictwa i zamierzeniach w dziedzinie tej na przyszłość. Komisya rozpatrzyła wreszcie sprawę zdemobilizowanych byłych pracowników kolejowych i zarządzenia wydane w tej mierze przez ministra kolei.

Komisya **oświatowa** przyjęła rezolucyę z wezwaniem do rządu, aby przedłożył sejmowi projekt ustawy **o szkole nauk politycznych w Warszawie** nadającej absolwentom prawa przysługujące absolwentom szkół wyższych. Komisya wezwała przewodniczącego, aby zwrócił się do ministerstwa skarbu, by na posiedzeniu następnem złożył sprawozdanie co do urzeczywistnienia ... o utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych i o budowie szkół powszechnych.

Komisya wojskowa zażądała od ministerstwa spraw wojskowych, aby w ciągu dalszym dążyło ... oferty inżyniera Szczęsnego dotyczącej opatentowanego wynalazku wojskowego od konsulatu w Nowym Jorku, gdzie oferta ta zalega od roku.

Komisya **administracyjna** poleciła podkomisyi dla spraw lokomocyi, aby łącznie z przedstawicielami rządu sprawowała swoje funkcye, przyjmując do wiadomości oświadczenie prezesa ministrów, że trwa przy konstytucyjnem współdziałaniu rządu z sejmem. Podkomisyi gminnej wyznaczono termin do 1 listopada na opracowanie projektu ustawy gminnej.

Komisya **konstytucyjna** po wybraniu przewodniczącym posła Rataja a zastępcą posła ks. Lutosławskiego, po odesłaniu artykułu VI. projektu ordynacyi wyborczej do podkomisyi, przystąpiła do rozprawy szczegółowej nad rozdziałem II. projektu o wybieralności do sejmu ustawodawczego i nad artykułem 8, że mieszkający zagranicami państwa obywatele mają bierne prawo wyborcze.

Poseł polski w Berlinie

Warszawa. (tel. wł. Naprzodu) Poseł polski w Berlinie dr Jerzy Madeyski przybył do Warszawy i złożył sprawozdanie w ministerstwie spraw zagranicznych. Dziś dr Madeyski wraca do Berlina.

Ministerstwu wojny nie wolno wydawać koncesyj

Warszawa. (tel. wł. Naprzodu) Minister wojny zabronił władzom wojskowym wydawać jakiekolwiek koncesye handlowe. Do wydawania koncesyj uprawnione jest **wyłącznie ministerstwo przemysłu i handlu. Wykraczający przeciw temu rozporządzeniu będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności.**

W sprawie konfiskaty „Naprzódu"

INTERPELACYA

Związku polskich posłów socyalistycznych do ministra sprawiedliwości w sprawie konfiskaty „Naprzodu" w Krakowie (wniesiona w sejmie 1 października b. r.).

Dnia 23 września b. r. prokuratura skonfiskowała. a następnie Sąd okręgowy karny w Krakowie zatwierdził konfiskatę załączonego artykułu „Napędzić na cztery wiatry" w nrze 214 „Naprzodu" krakowskiego:

Napędzić na cztery wiatry!

Przy tworzeniu nowego gabinetu chciano Polskę ubrać w p. Kuczyńskiego. Pan ten jest wiceministrem spraw wewnętrznych — chciano go zrobić ministrem spraw wewnętrznych. Na szczęście w Belwederze udaremniono ten koncept. Ale na nieszczęście pan ten jest nadal wiceministrem. Jest to typ urzędnika z rosyjskiej szkoły bez poczucia prawa, bez znajomości ustaw. „Urzędowanie" tego pana jest jedną wielką kompromitacyą praworządności państwa polskiego.

Przytoczymy tu przykład.

Przypominają sobie nasi czytelnicy, że dnia 8 marca b. r. został sekretarz Związku robotników drzewnych, tow. Jaroszewski z Krakowa, bezprawnie aresztowany w Krechowicach (powiat Dolina), wraz z dwoma tamtejszymi robotnikami, Fritzem i Stelińskim, na podstawie donosu jakiegoś zupełnie nieinteligentnego agenta defensywy. — Sąd lwowski, do którego tow. Jaroszewskiego odstawiono, uwolnił go, nie wytaczając mu zgoła procesu, bo nie było żadnego czynu sprzecznego z ustawą.

W sprawie tego bezprawnego aresztowania wniósł tow. poseł Misiołek interpelacyę. Oto pisemna odpowiedź, którą p. wiceminister Kuczyński nadesłał na interpelacyę do rąk marszałka sejmowego:

„Ponieważ treść przemówienia Jaroszewskiego nie dotyczyła poprawy bytu robotników tartacznych, co właśnie miało być przedmiotem obrad, lecz była wyraźną agitacyą komunistyczną, przeto organa policyi państwowej zaaresztowały Jaroszewskiego oraz Fritza i Stelińskiego za nielegalne urządzenie zebrania.

Sprawa Jaroszewskiego została skierowana do prokuratoryi przy Sądzie okręgowym karnym w Stryju ze względu na to, że przemówienie Jaroszewskiego zawierało znamiona występku z par. 300 u. k. Odnośnie do Fritza Maksymiliana i Stelińskiego Józefa policya zwróciła się do starostwa w Dolinie, celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności w drodze administracyjnej za naruszenie ustawy o zgromadzeniach.

Zaznaczam wreszcie, że wszystkich trzech wyżej wymienionych wypuszczono na wolną stopę jeszcze w dniu 8 marca b. r.

Minister w. z. Kuczyński."

A więc w 5 miesięcy potem, jak sąd doszedł do przekonania, że nie było agitacyi komunistycznej w mowie Jaroszewskiego i sprawy przeciw niemu zaniechał, śmie p. Kuczyński powtarzać fałszywą i sprzeczną z wynikiem śledztwa sądowego bajkę i podawać ją posłom w sejmie za dobrą monetę! I cóż warta taka „odpowiedź"? Zapisuje się — po miesiącach — kawałek papieru, nie zastanawiając się nawet nad tem, że nikt temu, co tam napisano, nie może dać wiary! Poprostu nie zadano sobie trudu zbadania aktów i „chlapnięto" na papier byle co. To nazywa się u p. Kuczyńskiego urzędowaniem!

Ale co gorsza, p. Kuczyński w powyższej „odpowiedzi" zdradził się z zupełną nieznajomością obowiązujących ustaw, do których strzeżenia jest jako urzędnik powołany. Pisze on mianowicie, że „odnośnie do Fritza i Stelińskiego policya państwowa zwróciła się do starostwa w Dolinie celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności w drodze administracyjnej za naruszenie ustawy o zgromadzeniach". P. Kuczyński nie wie zatem, że wedle ustaw obowiązujących w Małopolsce, przekroczenia ustawy o zgromadzeniach mogą być tylko sądownie ścigane, a karanie ich „w drodze administracyjnej" jest niedopuszczalne. I ośmiela się ten pan posłów w sejmie częstować podobnymi „kawałkami"-

Urzędnika, który w ten sposób „referuje" sprawy, należy corychlej napędzić na cztery wiatry, tembardziej, jeżeli ten urzędnik ma rangę wiceministra.

* * *

Jak widać z załączonego tu artykułu, była to tylko krytyka odpowiedzi na interpelacyę, krytyka zupełnie dopuszczalna, zwłaszcza, że odpowiedź p. wiceministra była istotnie niesłychanie powierzchowna, nieaktualna i robiła przykre wrażenie, jakby ten, kto odpowiedź układał, chciał się „pozbyć" jeszcze jednej z wielu interpelacyj, więc napisał to, co mu wpadło pod rękę.

Trudno oczywiście przejść do porządku dziennego nad tego rodzaju lekceważeniem interpelacyj poselskich, które wszak dążą do sanacyi stosunków i nie należy dziwić się dziennikarzowi, że w dość ostrej formie tę sprawę porusza na łamach prasy; wiceminister zresztą jest urzędnikiem, jak każdy inny, i krytyka jego działalności nie może być niczem karygodnym.

Wobec powyższego podpisani zwracają się do Pana Ministra z zapytaniem, czy skłonny jest uchylić konfiskatę, nie mającą żadnego uzasadnienia?

Dochody ministerstwa skarbu

Ministeryum skarbu rozesłało wykaz swych dochodów za pierwszych pięć miesięcy roku bieżącego. Ogólny dochód wzrósł z 4.191.390.475 mk. za pierwszy kwartał na 2.670.317.969 mk. w maju. Co znaczy, że w stosunku do przeciętnego dochodu miesięcznego pierwszego kwartału dochód w maju wyższy jest o 87 proc.

Wzrost ten rozłożony na różne źródła dochodu jest b. nierównomierny. Wzrost podatków bezpośrednich jest stosunkowo nieznaczny, wynosi bowiem tylko 28 proc., podczas gdy dochody z podatków pośrednich, monopoli i ceł podniosły się o 111%.

Podatki pośrednie wynosiły w I kwartale 616.786.118, w maju 837.783.319 mk.

Dochody z monopoli wynosiły w I kwart. 1.850.864.327, w maju 991.572.720 mk.

Dochody z ceł za I kwartał wynosiły 417.671.518 mk., w maju 204.652.883 mk.

W procentach wynosi wzrost z podatków pośrednich 313 proc.,

z monopoli — 60.9 proc.,

z ceł — 48 proc.

Dochody z podatków bezpośrednich podane są w całości, tak samo inne podatki, podczas gdy monopole wykazują jeno kwoty przelane już do kas skarbowych. W istocie w ostatecznym rocznym wykazie dochody monopolowe okażą większy wzrost, niż okazują wykazy miesięczne.

W podatkach bezpośrednich, w szczególności w podatku dochodowym (w maju 54 milionów) wielki udział mają **urzędnicy i robotnicy**, z których podatek ściągają urzędy, przedsiębiorstwa. Władze podatkowe w ściąganiu tego podatku udział mają bardzo mały.

Wzrost podatków pośrednich wskazuje na **udział państwa w zwiększaniu drożyzny.** Wykaz za maj nie daje pod tym względem należytego jeszcze obrazu, dopiero w późniejszych miesiącach zaszły **przerażające** podwyższenia stawek.

Kolej, największe monopolowe przedsiębiorstwo państwowe, wykazem ministeryum skarbu objęte nie jest, tak samo poczta. Wzrastające stale w zawrotny sposób taryfy tych przedsiębiorstw bardziej, niż inne zwyżki należytości przedsiębiorstw państwowych, **potęgują drożyznę.** Nie kupcy i fabrykanci, lecz **konsument płaci wyższe ceny kolei, poczty, telegrafu i telefonu.**

Dr Herman Diamand.

STANISŁAW POSNER

Dramaty wiejskiego zacisza

(Dokończenie)

Prezes Związku Ziemian zasępił się.

— Panowie się mylą, Zielona Międzynarodówka, to będzie tylko fasada; tu chodzi o głębsze sprawy. Wszędzie dziś ludzie przezorni pracują nad przywróceniem monarchii. Muszą być przywrócone monarchie w Europie: we Francyi, w Austryi, na Węgrzech, w Niemczech.

Socyaliści nie chcą, — ale któżby się ich pytał. Na Węgrzech już prawie się udało. W ostatniej chwili Francuzi skrewili i ustąpili Czechom. Ale to się uda napewno. Starosta wie dobrze o tem. Kiedy Karol Habsburg miał wracać do Budapesztu, aby z Budapesztu wrócić do Wiednia, do Pragi, do Monachium, (dziadek szeroko otwierał oczy!,) mieliśmy w Warszawie parę zebrań ze szlachtą węgierską. Żądali pomocy i daliśmy im pomoc. To nie przepadło. Cieszyn będzie jeszcze nasz... I żadne demokracye nam go nie przywrócą, a tylko monarchowie. Gdyby dziś Burboni rządzili Francyą albo Orleanowie, inaczej by Polska wyglądała...

— Ale w Anglii jest król i we Włoszech jest król, a jednak nikt nie powie, aby Anglia była przyjaźnie usposobiona dla Polski.

— Cóż to za królowie! Mówią, że to poprostu, masoni.

— Jakto u was wszystkie odpowiedzi są przewidziane! — zaśmiał się dziadek. Król angielski — mason, król włoski mason.

— To bardzo możliwe, wtrącił Seweryn. I Wilhelm II był przecież szefem pruskiej masoneryi.

— Co on mówi? — obraził się prezes. Hohenzollern — masonem? To jakaś plotka chyba.

— Nie, to nie plotka, to tylko taka cesarsko-królewska masonerya. Są i inne.

— Mówiono nam wtedy w Warszawie, że gdyby nie masonerya, Karol i Zyta byliby oddawna w Wiedniu. Wszystko już było przygotowane. To dwaj spowiednicy cesarscy: biskup Seydl z Wiednia i ojciec Abel, przeor Benedyktynów — prowadzili cały interes, był tedy dobrze obstawiony. Było błogosławieństwo papieskie. Ojciec Ledochowski, generał Jezuitów, poruszył swój Zakon we wszystkich krajach, — byli i francuscy generałowie po stronie Karola. Tylko masonerya czuwała. I Benesz, który jest masonem, poruszył swoich ludzi. Briand zaraz wziął się do roboty, zakazał generałom mieszać się do sprawy i ta piękna wyprawa zawiodła. Pierwsza koty za płoty! Druga uda się napewno. Świat chce spokoju. A spokój dać może tylko mocny, prawowity tron. Kościół zawsze z monarchiami idzie. I my tu w Polsce nie zaznamy spokoju, jeżeli nie będziemy mieli monarchii...

— Skąd pan weźmiesz tego króla? — zaśmiał się dziadek.

— Nie brak kandydatów. Jest kandydat angielski i jest kandydat włoski. Każdy ma swoich zwolenników. Ja jestem za angielskim.

— A nie boisz się, że to mason?

— Będzie musiał być katolik. To się zrobi. Ferdynand bułgarski prawosławnym został, jak było potrzeba. My z przeszłości mamy przykłady. Henryk Walezyusz, naprzykład, zaprzysięgnie nam pacta conventa jak w roku 1572...

— A to się żarty trzymają pana prezesa? — śmiał się wciąż dziadek.

— Bynajmniej, odrzekł prezes. To są b[illegible] poważne sprawy. Gdyby w końcu 1913 udał się plan hrabiego Augusta i księże[illegible] naught zostałby królem Polski, rozumie[illegible] nowie, że Gdańsk byłby nasz i Mazury, [illegible] szyn, i Śląsk i Wilno. Ale krajem rządzi [illegible] cyaliści i żydzi. Rzecz prosta, że oni nie [illegible] wielkiej Polski.

— Co pan gada? panie prezesie, oburzył się Seweryn. Gdyby Pan czytał „Robotnika", mówiłby Pan, że socyaliści nie chcieli Śl[illegible]

Listy z kraju

WIEC PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH. — WIEC OŚWIATOWY. — NERWOWY LEKARZ MAJOR. — NPR-OWSKA KNAJPA

Nowy Sącz, 1 października.

Po ogórkowym sezonie zaczyna się miasto ożywiać. Na wezwanie krakowskiego Związku pracowników państwowych urządzono i u nas wiec w sali ratuszowej. Przewodniczył dyr. gimnazyum p. Maczuga i tow. Matkowski. Sala zapełniona była po brzegi. Referenci, tow. Packan i docent Uniw. Jagiell. p. Szymkiewicz wykazali rozpaczliwe położenie funkcyonaryuszy państwowych jako skutek spadku wartości marki i podali sposoby uzdrowienia stanu ekonomicznego państwa. Nawoływali do jednej, wielkiej organizacyi pracowników państwowych, z którą czynniki rządzące liczyć się będą musiały. Rezolucye uchwalono jednomyślnie. Poważny nastrój wiecu próbował zamącić swojem wystąpieniem znany u nas „polityk", kandydat na ministra, a choćby na burmistrza miasta, prof. Serafin (mały). Choć i referenci i mowcy zastrzegali się, że stowarzyszenie ma być apolityczne, że porusza się li tylko sprawy ekonomiczne, p. Serafin zabawił się w politykę, szukał winy spadku wartości marki w polityce stronnictw i chciał przemycić rezolucyę za zmianą ordynacyi wyborczej. Projekt związku, by pobory regulowano wartością zboża nazwał nierealnym i niewłaściwym, bo chłopi „zniżą cenę żyta na 2000 mkp., aby dokuczyć urzędnikom". Te dziecinne obawy rozwiał referent p. Szymkiewicz.

W dniu 25 września odbył się w sali „Sokoła" wiec rodzicielski, zwołany przez ognisko nauczycielskie. Cel wiecu, propaganda za 7-letniem powszechnem nauczaniem, zainteresował nauczycielstwo i robociarzy. Inteligencya, sfery, które opiekować się winny szkolnictwem i posłowie nie dopisali. Referowali: p. Szurmiak Bolesław i tow. Bronkiewicz. Pierwszy omówił projekt reformy nauczania i konieczność wprowadzenia 7-letniej szkoły powszechnej. Drugi, opierając się na datach statystycznych, wykazał lekceważenie oświaty przez czynniki do tego powołane i skutki niskiego stanu oświaty. Apelował do rodziców, aby ci we własnym interesie zajęli się szkolnictwem i oświatą wogóle. Rezolucye przesłane przez związek uchwalono jednomyślnie. I znowu p. Serafin który żadnego wiecu i zgromadzenia nie opuści, wywołał burzę na zgromadzeniu. Tonem, nie licującym ze stanowiskiem człowieka „kształconego" — choć widocznie nie zupełnie wykształconego — zarzucił nauczycielstwu, że wiec ma cele agitacyjne! Jako profesor powinien był wiedzieć ten pan, że wiece oświatowe odbywano w całej Polsce, że wszędzie wykazywano zaniedbanie oświaty przez Sejm i ciała samorządne. Co gorsza występował ten opiekun robociarzy chrześcijańskich **przeciw rezolucyi, domagającej się zakazu pracy dla nieletnich!** Występ p. Serafina spotkał się z oburzeniem tak wielkiem, że nie pozwolono mu mówić i że groziło niebezpieczeństwo wyrzucenia go ze sali. Świadomość jednak, że mowca jest nerwowo chory, co jako obronę podawano w procesie z dr Łodygowskim — i szacunek dla treści obrad zmitygowały wzburzenie.

Niemałe zdziwienie wywołał wśród nauczycielstwa następujący wypadek: Uczeń 4 klasy ludowej, niejaki Zoń uderzył syna majora lekarza dra Harasowskiego, jako odwet za to, że syn lekarza uderzył go kamieniem. Dotknięty ciężko takiem „shańbieniem" syna, wpadł p. dr Harasowski do kancelaryi szkolnej, kazał przywołać winowajcę i wobec dyrektora szkoły i nauczycieli zaczął okładać oszołomionego zbrodniarza, krzycząc przytem i przezywając ostatniemi słowami. Mało tego. Przyprowadził ze sobą do szkoły swego służącego i kiedy już osłabł ze sił, wezwał go do kancelaryi, aby karę nad chłopcem dosadniej wykonać. Taktowi kierownika szkoły i nauczycieli należy zawdzięczyć że zmitygowano rozjuszonych wojaków i uchroniono chłopca od kalectwa. Sprawę oddano władzom wojskowym, które wyślą zapewne wojowniczego majora tam, gdzie będzie mógł swoją energię wyładować.

Nasi NPR. cieszą się nadal poparciem starostwa i władz wyższych. Przywódcy i wybitniejsi działacze, choć przedstawiają ciężko pracujących, nie pracują wcale, zajmując się intratniejszym handlem. Otrzymują jednak na życzenie cukier i spirytus wagonowo. W sierpniu otrzymali wagon cukru żółtego, świeżo znowu wagon cukru białego. Obfitość cukru i spirytusu zachęciła prezesa NPR. do postarania się o koncesyę na szynk! Otworzył więc p. Cudek, przywódca „narodowych" robotników „narodowy szynk" „pod trumną". Niech się zabawią u własnego prezesa i we własnym szynku biedni robotnicy. A taka drożyzna!

—ooo—

FIASKO STREJKU KOMUNISTYCZNEGO

Jaworzno, 3 października.

Strejk wywołany przez domorosłych i nadesłanych agitatorów komunistycznych w Jaworznie zakończył się zupełnem fiaskiem. Strejk ten wywołany został z powodu aresztowania kilku zbałamuconych hasłami komunistycznemi robotników z kopalń jaworznickich, u których policya przy rewizji znalazła odezwy komunistyczne, wskutek czego zostało aresztowanych siedmiu robotników i były sekretarz Związku robotników przemysłu górniczego w Polsce Józef Dyja. Zaznaczyć należy demagogię komunistycznych działaczy, którzy ukrywając się całkiem bezkarnie pod firmę Związku RPG. jak również i pod firmę PPS. rozszerzali pomiędzy robotnikami argumentacyę, że nie są aresztowani za działalność komunistyczną, lecz za to, że postawili lepsze żądania aniżeli to uczynił Związek RPG., i tylko wskutek tego wywołali strejk, spodziewając się, że prokuratorya wypuści aresztowanych. Strejk trwał cztery dni, a prokuratorya aresztowanych nie wypuściła. Na tej podstawie odbył się w Jaworznie dnia 2 bm. wiec na ulicy Górniczej, na którym cisami, którzy nawoływali do strejku, ze wszech sił nawoływali do podjęcia pracy, argumentując, że winę tego, że strejk nie spowodował wypuszczenia aresztowanych, przypisać należy Związkowi (?), ponieważ tenże nie proklamował strejku generalnego w obronie aresztowanych. Referentem na powyższym wiecu był jakiś Marciniak, którego przemówienie nie było niczem innem jak tylko demagogicznemi frazesami i wymyślaniami na Komisyę centralną związków zawodowych, która, zdaniem tegoż mowcy, powinna się była zająć aresztowaniami i wywołać w całej Polsce strejk generalny. Po przemówieniach komunistycznych zabrał głos tow. Papuga, który wytłumaczył demagogiczną działalność tych niepożądanych zbawców i wskazał na ważność obecnej sytuacyi ze względu na toczące się pertraktacye z Radą zjazdu przemysłowców górniczych w sprawie zawarcia nowej umowy zarobkowej, przyczem wskazał, że według wszelkiego prawdopodobieństwa umowę będą musieli robotnicy zdobywać ciężką walką, gdyż przemysłowcy widząc szkodliwą dla Związku działalność komunistyczną nie okazują skłonności do ustępstw na korzyść robotników. W dalszym ciągu wyjaśnił referent konieczną potrzebę przeprowadzenia podwyższenia zasiłku podczas choroby jak również potrzebę podniesienia pensyi emerytom, ponieważ niepodobieństwem jest ażeby przy dzisiejszej wysokości pobieranej od Kas brackich tak zwanej prowizyi, mógł robotnik utrzymać się przy życiu. Po referacie tow. Papugi, i Paliwody wiec został zakończony. Słychać tylko było niezadowolenie pomiędzy robotnikami z powodu utracenia 4-dniówek i to całkiem bezpotrzebnie. Spodziewać się należy, że robotnicy na kopalniach jaworznickich w niedługim czasie przejrzą i nie pozwolą rozpoczynać bezowocnych strejków. Charakterystyczne jest zachowywanie się tak zwanych „kudłatych", którzy wspólnie z wichrzycielami komunistycznymi strejk ten wywołali i wspólnie na wiecu starali się robić trudności, jednakowoż ta cała kołtuńska robota komunistów i „kudłatych" skończyła się dla nich zasłużoną odprawą.

Sprawy partyjne

Dalszy ciąg dorocznego zgromadzenia partyjnego w Krakowie odbył się we środę 5 bm. wieczorem w wielkiej sali Domu robotniczego. Przewodniczył tow. dr Rosenzweig, sekretarzował tow. Piotrowski. Tow. Haecker referował o najbliższych zadaniach partyi, wskazując na konieczność przygotowań do zbliżającej się kampanii wyborczej i wzywając do energicznej agitacyi, do zbierania funduszu wyborczego, do usilnego rozpowszechniania „Naprzodu" i jednania mu abonentów, oraz do wytężonej pracy oświatowej. W dyskusyi przemawiali tow. Jaroszewski, Ciempiński, Rumianewski (którego rozumne słowa wywarły silne wrażenie) i Malisz, którzy wszyscy wskazywali na konieczność energicznej pracy ze względu na zbliżające się wybory sejmowe.

Zjazd „Siły". W niedzielę 16 października odbędzie się w Cieszynie w hotelu „pod Orłem" walne zgromadzenie delegatów kół miejscowych robotniczego stowarzyszenia oświatowego „Siła" na Śląsku polskim. Początek o godzinie 10 rano.

ani Cieszyna, ani Gdańska, ani Wilna!

— Oni tak mówią tylko. To ich zwyczaj mieć dwie polityki, jedną urzędową, drugą w konspiracyi. Tylko ta druga jest istotna.

Gospodarzom robiło się coraz markotniej.

— Co to ma być „istotna" polityka? pytał Seweryn. Socyaliści są przeciwnikami imperyalizmów, bo każdy imperyalizm zawiera w sobie zarzewie wojny, a każda wojna szczęśliwa prowadzi do imperyalizmu a nieszczęśliwa do odwetu. Dlatego zwalczają wojnę. Dlatego bronią zawsze samostanowienia narodów o ich losie; domagali się zawsze, słyszy Pan, zawsze niepodległości Polski i tej niepodległości — bronił nawet wielki cudzoziemski socyalista, założyciel pierwszej Międzynarodówki, którego Pan oskarża o „żydowskie pomysły" Karol Marx. A gdzież to byli przyjaciele pańscy, kiedy socya[illegible] na stokach cytadeli warszawskiej, [illegible] niech żyje niepodległa Polska! Han[illegible] Polską w Petersburgu, w Wiedniu, w Berlinie. Bywali „prusakami polskiego [illegible]", austryackimi ministrami, jak ten szef [illegible] Głąbiński. A co w Petersburgu robił [illegible]ski w roku 1905 i później w roku 1915, — [illegible] długo o tem mówić? To bardzo przykre [illegible]y. My tu mamy cały zbiór odezw i wycin[illegible] z gazet z lat wojny. Odczytujemy te zbiory [illegible]awie jak listy Szczęsnego Potockiego do Katarzyny. Konie kozackie całowaliście na ulicach Warszawy i Radomia, kłanialiście się Beselerowi, staraliście się zajmować wszystkie stanowiska w kraju, utworzyliście ministeryum z łaski Niemców a jednocześnie wasi ludzie w Paryżu i w Londynie zapewniali, że wy tylko jesteście oddani Entencie. Wiemy o tem. Przyjeżdżał tu do nas w odwiedziny pewien wielki Francuz, który z misyą jeździł do Polski (ożeniony jest z kuzynką naszą). Opowiadał aż nam włosy stawały na głowie. A potem toście pół Polski napiętnowali za to, że tosamo robili, co wy. Ja nie byłem nigdy aktywistą. Orałem, siałem i jak mogłem wspomagałem tych, co bronili Polski, nie moskiewskiej, nie pruskiej, nie austryackiej — tylko Polski po prostu. Tak rozumiałem obowiązek narodowy. Dlatego też wystąpiłem ze Związku Ziemian. Ale dlatego pewnie u nas nie było strejków rolnych ani w 1906 roku, ani w 1919. Nie odpowiadam na listy starosty, odkąd na zebraniu oświadczył, że kara chłosty powinna być stosowana wobec włościan na wypadek niepokojów rolnych. Napisałem wtedy skargę na niego na ręce ówczesnego premiera Skulskiego. Odpowiedzi nie otrzymałem żadnej.

— Przecież starosta wykonywa tylko zlecenia rządu, — wtrącił prezes, któremu wściekłość malowała czoło i policzki na kolor od piwonii bardziej ognisty.

— Być może, że ten rząd aptekarzy i wzbogaconych chłopów sam wyznaje podobne obłąkane poglądy. Żołnierz dla zabawy wyrywa żydom brody, a starosta czy kapitan wymierza parobkom strejkującym chłostę, — a potem jesteśmy przedmiotem drwin na całym świecie.

— Nie na całym — przerwał prezes. To tylko żydzi i socyaliści powstają na nas. Są tacy, co nam zazdroszczą.

— Co pan gada, panie prezesie, wołał dziadek i tak był zalterowany, że wstał z ławki i zaczął się gwałtownie przechadzać.

— Tak, są ludzie na świecie, co nam zazdroszczą. Nasi przyjaciele węgierscy, naprzykład, stworzyli u siebie silny rząd, który prędko wyplenił wszystek socyalizm.

— Wiemy, wiemy, czytaliśmy o terorze na Węgrzech, o białym terorze, o dziesiątkach tysięcy trupów, topionych w Dunaju, o śledztwie tam prowadzonem przez potężne organizacye robotnicze i przez Biuro Międzynarodowe Pracy. Może Pan przeczytać w „Trybunie" o tem. Epokowe rzeczy. Gorsze od pogromów, które Moskwa urządzała w roku 1906. Mamy tu we wsi „siemienowca" z r. 1906, który nam już wielokrotnie opowiadał o ekspedycyach, które jego pułk robił na wiosnę 1906 roku na wieś rosyjską. Ilekroć czytam i słyszę o tem, jak szybko udało się [illegible]

Staromodne oskarżenie

Krakowski sekretaryat okręgowy Związku zawodowego robotników rolnych zawiadomił 24 czerwca b. r. generalnego delegata we Lwowie, że, opierając się na statucie tegoż Związku, zarejestrowanego **reskryptem ministerstwa pracy i opieki społecznej** z 12 marca 1920 rozpoczął swą działalność na terenie Małopolski. Generalny delegat, zamiast przyjąć to zawiadomienie do wiadomości, pismem swem do starostów małopolskich pochwalił ich za to, że mimo reskryptu ministeryalnego w interesie obszarników nakazali żandarmom, by przeszkadzali Związkowi w jego pracy organizacyjnej, albowiem działalność tego Związku na terenie małopolskim, — wciąż wbrew zatwierdzeniu tego związku przez ministerstwo **na całą Polskę, jest nielegalna!** Tak orzekł p. gen. delegat, bo on jest gospodarzem w kraju, a nie rząd polski.

Rozpoczęły się przeto aresztowania na prawo i lewo wśród tut. robotników rolnych, a jedną z pierwszych ofiar był **Jan Cioś z Krzesławic**, który po dwu i pół miesięcznym areszcie śledczym stanął wreszcie w dniu 4 bm. przed sądem. Rozprawę prowadził sędzia okręgowy **dr Podobiński**, Ciosia bronił adw. **dr Drobner.** Rozprawa obfitowała w bardzo ciekawe momenta. Prokuratorya oskarżyła Ciosia pierwsze: o to, że wzywał i zbierał członków stowarzyszenia rob. rolnych, (powrót do słynnego § 297. o występku zakazanych stowarzyszeń!) oraz po drugie o to: że stowarzyszenie to datkami wspierał i starał się o pozyskiwanie dla niego członków (przekroczenie z § 298 — niby co innego, a zawsze to samo).

Cioś przyznał, że przeczytawszy w „Naprzodzie“ o powstaniu Związku robotników rolnych, poszedł do Krakowa, zapisał się na członka, zapłacił wkładkę i zalecił koledze swemu uczynić tosamo. Na tem polegała „wina“, która stanowiła przedmiot oskarżenia. Doprawdy, prokurator przez 30 lat ruchu robotniczego w kraju niczego się nie nauczył. Ale oskarżenie ze starej rekwizytermi krótkowzrocznego prześladowania organizacyi pracowników spaliło na panewce. Sędzia nietylko **uwolnił oskarżonego** Ciosia, ale w motywach swego wyroku wyraźnie orzekł, że istnienie związku na zasadzie zezwolenia rządu **nie może uchodzić za nielegalne,** że członków związku nie obchodzą spory kompetencyjne władz i że w czynie obwinionego niema znamion występku lub bodaj przekroczenia.

A teraz na wieczną rzeczy pamiątkę i ku uciesze czytelników podajemy **dosłownie** doniesienie policyi państwowej z Bieńczyc z 16 lipca b. r.:

„Jan Cioś **służył jako fornal na obszarze** dworskim w Krzesławicach u właśc. dóbr Teodora Cybulskiego, **nabył śmiałości i energii socyalistycznej i dnia 10/7 1921 wpisał się do Związku robotników rolnych w** Krakowie, który to Związek został rezolucyą Namiestnictwa **unieważniony.**“

W porównaniu ze słynnemi doniesieniami dawnych żandarmów austryackich mamy tu rekord w dziedzinie mimowolnego humoru.

Na szczęście są jeszcze w Małopolsce niezależni sędziowie, u których prawo znajduje obronę przed praktykami administracyi.

Azya Mniejsza

I.

Azya Mniejsza czyli Anatolia, od szeregu miesięcy będąca widownią zaciekłej wojny Greków z Turkami, przestrzenią niemal dorównuje Francyi, chociaż ludność jej zaledwie przewyższa czwartą część ludności Francyi. Wielki ten półwysep dzieli się pod względem kształtów powierzchni ziemi, dalej pod względem klimatu, roślinności i fauny na dwie strefy wybitnie różne: na wybrzeża i wnętrze. Wnętrze Azyi Mniejszej jestto wyżyna, do której dobroczynnym wiatrom morskim dostępu bronią wysokie pasma gór, szczególnie na południu, sięgające wysokości Alp i jak Alpy mające szczyty śnieżne. Nie chroniona tedy przez wpływ jednostajnie chłodnej wilgoci morskiej od skrajności temperatury, ani posuchy, wyżyna ta ma zimę prawie tak mroźną jak nasza polska zima, lato o wiele upalniejsze od naszego, a deszczów ma tak mało, że co lato cała roślinność wysycha. Innemi słowy, jestto wyżyna stepowa, a w środkowej części nawet wyraźnie pustynna — jakby stworzona dla koczujących plemion pasterskich, przybyłych z głębi stepów Azyi Centralnej. Całkiem inaczej rzecz się ma ze strefą nadmorską, która, położona między wybrzeżami a równoległemi do wybrzeża górami, cieszy się cieplem o wiele jednostajniejszem, deszczami o wiele obfitszemi i odpowiednio bujniejszą roślinnością. Ze szczególną siłą te cechy morskiej krainy występują na wybrzeżu zachodniem, które morze, wrzynając się weń licznemi zatokami i cieśninami, rozczłonkowało na mnogie półwyspy, wyspy i wysepki. Tutaj morski powiew panuje wszechwładnie; klimat zachodniego wybrzeża Anatolii jest dalszym ciągiem błogosławionego klimatu Grecyi. To też to wybrzeże, odgrodzone od wnętrza kraju trudnemi do przebycia progami skalnemi, już od zamierzchłej przeszłości począwszy inne miało dzieje niż reszta Azyi Mniejszej. A mianowicie zachodnie wybrzeże Anatolii wraz z przylegającemi doń wyspami od samego początku pisanej historyi było częścią Grecyi, zamieszkaną przez też same plemiona co i Grecya europejska. Nadzwyczaj doniosły był też udział tej azyatyckiej Grecyi w życiu duchowem Greków starożytnych, i to również od samego zarania dziejów. Z pośród miast na tem wybrzeżu położonych Smyrna była prawdopodobnie kolebką poety Homera; w Milecie urodzili się pierwsi filozofowie greccy: Tales, Anaksymander, Anaksymenes, w Efezie genialny myśliciel Heraklit, w Halikarnasie Herodot, pierwszy wielki historyk grecki. Z pośród wysp sąsiednich Lesbos była siedzibą poetki Safo, na Samos urodził się wielki filozof i matematyk Pitagoras, na Kos zaś nieśmiertelny lekarz Hippokrates. Z pośród słynnych „siedmiu mędrców greckich“ czterech pochodziło z Azyi.

Ale też tak nawskroś greckie było jedynie zachodnie wybrzeże Azyi Mniejszej. Na północnem wybrzeżu, stosunkowo chłodnem, Grecy mieli dość liczne acz rozrzucone kolonie, jak np. Sinope, skąd pochodził znany filozof Dyogenes. Natomiast na gorętszem wybrzeżu południowem było zaledwie kilka greckich miast, a w głębi lądu miast takich nigdzie nie było.

Dopiero później, kiedy Aleksander Macedoński zawojował państwo perskie, wtedy szeroka fala greckiej kultury rozlała się po całej Azyi Mniejszej, i odtąd dopiero mowa grecka zaczęła wypierać dawne języki miejscowe. Nie powstrzymało tego rozwoju szybkie rozpadnięcie się państwa Aleksandra; zdobycie zaś zwierzchnictwa nad Azyą Mniejszą przez Rzymian (190 przed Chrystusem) raczej go przyspieszyło. Pod wspólną pokrywą rzymskiej władzy tem szybciej się oddawna osiadłe ludy Azyi Mniejszej: Lidowie, Frygowie i różni inni, zespalali z Grekami. Dwa stulecia później w Tarzie na południu Azyi Mniejszej urodził się ów żydowin Szaweł, który miał się stać apostołem Pawłem; a gdy święty Paweł na swoich podróżach głosił ewangelię, to nietylko w rdzennie greckim Efezie, ale niewątpliwie i w głębi Azyi Mniejszej, w odległych zakątkach górskich i stepowych, przemawiał po grecku i był zrozumiany.

O żywotności greckiej kultury na całym Wschodzie świadczy fakt, że w 395. roku imperyum rzymskie rozpadło się na dwa państwa: na zachodnie cesarstwo łacińskie i na wschodnie cesarstwo — greckie. Podbici Grecy przetrwali więc Rzymian zwycięskich. Jedną z najistotniejszych części składowych tego narodowo-greckiego mocarstwa była Azya Mniejsza, i ona też była kolebką wielu z najdzielniejszych mężów stanu cesarstwa greckiego, że tylko wspomnę o owym wielkodusznym reformatorze religijnym i społecznym, cesarzu Leonie III, którego jako „burzyciela obrazów“ tak niesłusznie zohydzili i z błotem zmieszali wrogowie jego, kronikarze-mnisi. Ale też odkąd mnisi bizantyńscy, ci niezrównani szerzyciele ciemnoty, w 842 roku dzieło Leona III. ostatecznie zniszczyli, i Azya Mniejsza zaczęła ulegać owej przeraźliwej zgniliźnie, która odtąd już bezpowrotnie szerzyła się w państwie greckiem, krusząc jego podstawy, aż prowincya po prowincyi zaczęła odpadać, niby członki z ciała trędowatego. Azya Mniejsza stała się kresową dzielnicą kurczącego się państwa, dzielnicą wiecznie zagrożoną najazdem. Władzy centralnej zaś zabrakło i sił, i rozumu, i dobrej woli, żeby w tej kresowej dzielnicy hamować samowolę wielkich właścicieli ziemskich, którzy masowo rugowali wolnych włościan greckich i zastępowali ich niewolnikami. Tak się stało, że gdy w drugiej połowie XI wieku Turcy (wówczas jeszcze pod dynastyczną nazwą Seldżuków; karyera dynastyi Osmana dopiero znacznie później się rozpoczęła), wdzierając się od strony Armenii, zajęli najpierw stepowe wnętrze Azyi Mniejszej, a stamtąd stopniowo posuwali się ku wybrzeżom — wtedy nietylko Ormianie, przez Greków

---

ninowi chwycić władzę w ręce, zawsze myślę o tych i innych pogromach, które carat organizował na zgubę swoją, które dziś szlachta węgierska organizuje na swoje nieszczęście. To wszystko — tylko posiew bolszewizmu.

— Nie, panie Sewerynie, związek parobków, delegaci — to bolszewizm, ale my złamiemy ten bolszewizm.

— Mylisz się Pan. Wy pracujecie na to, aby on mnożył się. Każda krzywda parobkowi wyrządzona, każda zniewaga, wyrządzona jego delegatowi pomszczona będzie dziesięciokrotnie na Was. Oby nie na kraju całym! My tu nie skarżymy się na stosunki, ani na parobków ani na delegatów. Płacimy więcej niż każe umowa. Nie wielkie to są rzeczy przy dzisiejszych cenach. Ale sporów niema. Delegat jest ze mną w przyjaźni. Zachodzi w niedzielę na gawędę. Znamy się jeszcze z roku 1906 i nie z najgorszej strony. Stary to bojowiec. Po zamachu na Skałłona ukrywał się u nas przez rok cały, a potem został oficyalistą. Polubił wieś i pracę na roli. Obrali go delegatem. Jest solą w oku niektórych sąsiadów. Zaglądają do niego niekiedy policyanci. Śmieje się z nich i z tych, co ich nieostrożnie posyłają. Nigdy najmniejsza nie spotkała nas przykrość. Kiedy bywam w Warszawie, zachodzę do organizacyi. Są tam setne chłopy. Gdyby tacy u nas rządzili, napewno nie byłoby tak źle jak jest. Wczoraj był tu kanonik i opowiadał, że urząd ministra opłaca się w Polsce. Jeden z takich dobrodziejów, przed wojną nygus, co często na komorne nie miał pieniędzy, teraz do spółki ze szwagrem, dentystą, ma dwa domy w Poznaniu i kupił majątek ziemski, olbrzymi majątek za sumę czterdziestu milionów marek. Kanonik wie, bo spowiada tego ministra. Socyaliści ani urzędnicy związków zawodowych nie kupują u nas majątków ziemskich..,

— Nie znam tego ministra, nie słyszałem o nim. Pan wie, czy jest członkiem Związku Ziemian..,

— Będzie, powinien być honorowym członkiem Waszego Związku. To siłacz, godzien tego murzyna amerykańskiego, co pokonał Francuza Carpentier'a.

— Pan jest złośliwy, panie Sewerynie. Czas pokaże, kto ma słuszność.

— Słuszność nie może być — zabrał głos dziadek — po stronie kłamstwa, podstępu, egoizmu, wyzysku. Prawda zawsz zwycięża. Nie wiem, jakiego narodu przysłowie głosi: „boże młyny mielą wolno — ale pewnie“. Gdzie dziś Mikołaj, gdzie Katarzyna, gdzie Fryderyk Wielki, gdzie Marya Teresa? Pokrajali Polskę, zamordowali państwo polskie. Mordowali nas w ciągu stu pięćdziesięciu lat! Byli potęgami nad potęgi. Mieli korony cesarskie. Mieli największe armie, jakie były od czasów Kserksesa i Artakserksesa. I cóż się stało? Polska, co była w potrójnej trumnie, zabita na tysiąc gwoździ, zamknięta na sto pieczęci — powstała z grobu i jest dziś wielkiem państwem, a ci wielcy, niezwyciężeni cesarze, pogromcy wszystkich rewolucyj, obrońcy porządku, kościoła i dobrych obyczajów — w grobie. Jeden jak dziki wilk w klatce zamordowany przez dzikich również poddanych, dwaj inni na wygnaniu. Ich kraje objęte płomieniem rewolucyi z trudem żyć poczynają, oduczone raz na zawsze od władzy monarchicznej, od boskiego prawa monarchii, od wielkości Boga niemieckiego... Gdzie dziś ten wielki Związek Ziemian pruskich, tych obłąkanych feodałów, o których Pan tak pięknie mówił? Uratował ojczyznę? Zgubił ją. Przyczynił się do jej upadku. I on kopał grób Prusom i cesarstwu niemieckiemu. Myślał o sobie, o jednostronnym interesie swojej klasy, myślał jak władać schwycić, jak podporządkować sobie parobków, [illegible] Trzeba było bronić się przeciwko jego okru[illegible] niszczycielskiej polityce. Chcielibyście takie[illegible] me doświadczenia czynić na Polsce. Ona [illegible] nie wytrzymać waszych doświadczeń. Sewe[illegible] ma słuszność, że z Wami nie trzyma. Jabym [illegible] wyklął, gdyby miał być podobny do [illegible] si jego...“

Z ganku zaczęli prosić na wieczerzę.

(„Tygodnik“)

—•••—

za religię prześladowani, ale i greccy włościanie witali Turków jako wybawców od nieznośnego ucisku panów greckich. Turcy zaś odbierali ziemię panom i rozdawali ją chłopom greckim — ale wzamian żądali od tych chłopów przyjęcia mahometańskiej wiary. Od tego to czasu rdzeń ludności kraju stanowili włościanie pochodzenia greckiego, ale wyznający wiarę Mahometa i uznający się za Turków; a z biegiem pokoleń ci włościanie przyjęli i mowę turecką. (Dok. nast.).

Dr Władysław Gumplowicz.

Wiadomości polityczne

Gorkij o Rosyi

W rozmowie z korespondentem londyńskiej gazety „Daily Mail" wyraził Gorkij — jak już pokrótce donieśliśmy — swoje zapatrywanie na przyszłość Rosyi. Gorkij jest zdania, że zniesienie gospodarczego i intelektualnego bojkotu mocarstw zachodnich przeciw Rosyi byłoby najlepszym środkiem do uporządkowania stosunków rosyjskich. Obawa przed niebezpieczeństwem bolszewickiem nie powinna pozbawić dyplomatów jasnego poglądu na sprawę. Niebezpieczeństwo to zniknie samo przez się, a komunizm ustąpi miejsca socyalistycznej albo nawet demokratycznej republice, tworząc ustrój państwowy na wzór Stanów Zjednoczonych. Możliwość przywrócenia rządów carskich uważa Gorkij za wielce nieprawdopodobną. Obecny ustrój uważa za konieczność, gdyż inny byłby obecnie niemożliwy. W razie upadku obecnego rządu powstałby w Rosyi zupełny chaos. Gorkij uważa nawet rząd rad za konieczny krok w rozwoju narodu rosyjskiego. Bardzo gorąco Gorkij broni Lenina przed zarzutem, jakoby był egoistą. — Na przyszłość Rosyi Gorkij zapatruje się bardzo pesymistycznie, uważając masę chłopską za przeszkodę w każdym postępie. Nasi chłopi — mówi Gorkij — są brutalni i zepsuci. Są oni ledwie ludźmi. Nienawidzę ich. Można obecny rząd uważać za okrutny, ale to okrucieństwo jest niczem w porównaniu z okrucieństwem chłopów rosyjskich.

Gorkij obecnie udaje się do jednego z miejsc kuracyjnych w Niemczech, a potem pojedzie do Anglii.

Zawiadomienie

Ze względu na bardzo znaczny wzrost kosztów wydawniczych wszelkie **komunikaty i zawiadomienia** tak Stowarzyszeń jak i osób prywatnych, zamieszczać się będzie **jedynie za opłatą**, uwidocznioną w nagłówku dziennika.

Wydawnictwa: „Czasu", „Głosu Narodu", „Gońca Krakowskiego", „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", „Naprzodu", „Nowej Reformy", „Nowego Dziennika".

KRONIKA

Kraków, 6 października.

Emisaryusz „Nadzwyczajnej dyplomatycznej narodowej republiki ukraińskiej w Pradze" aresztowany w Krakowie

(k) W tych dniach aresztowały organa policyi krakowskiej pod zarzutem szpiegostwa Ukraińca Bondarenkę Aleksandra z Tulczyna pow. bracławskiego. Aresztowany Bondarenko zeznał w śledztwie, że znajdował się w obozie dawnych jeńców rosyjskich w Józefowie w Czechach, i że tam pewnego dnia zjawił się w barakach oficer ukraiński, który z pomiędzy jeńców wybrał wszystkich pochodzących z Ukrainy, a zaopatrzonych w tak zwaną kartę rejestracyjną. Jeńców tych w liczbie około 5000 ludzi przetransportowano następnie do koszar wojskowych w Pradze i oświadczono im, że są członkami nowoformującej się armii ukraińskiej w Czechach. Oficer ów według zeznań Bondarenki występował z ramienia „Nadzwyczajnej dyplomatycznej narodowej republiki ukraińskiej w Pradze". Aresztowany twierdzi, że zbiegł ze szeregów owej armii, by wrócić do stron rodzinnych. Są jednak pewne poszlaki, że Bondarenko zjawił się w Krakowie w celach wywiadowczych.

Obrady polsko-czeskie w Krakowie

(k) Wczoraj w dalszym ciągu obradowały poszczególne sekcye fachowe. Obrady te potrwają do piątku, w którym to dniu zbierze się plenum konferencyi dla wysłuchania uchwał powziętych w sekcyach. Konferencya zakończy swe prace prawdopodobnie w sobotę. We wtorek przewodniczący delegacyi czeskiej wyjechał po nowe instrukcye do Pragi, skąd uda się do Warszawy, a następnie do Krakowa celem podpisania ugody kolejowej. Czesi we własnym interesie okazują tendencyę do szybkiego zawarcia umowy, gdyż zależy im przedewszystkiem na tranzycie do Rosyi i Rumunii przez Polskę. Ugoda ta dotyczy tylko granicznych stacyj między Małopolską a Słowacyą i Rusią Przykarpacką. Ponieważ nie wszystkie stacye graniczne są na tyle urządzone, aby ruch tranzytowy rozpocząć się natychmiast, przeto delegat czeski, wraz z delegatami polskimi wyjechał na miejsce, celem przeprowadzenia badań nad sytuacyą lokalną, a przedewszystkiem w Jaśnie, która to stacya graniczy ze stacyą Koeroesz-mezo. W punkcie tym ruch tranzytowy wobec szalonego zniszczenia trzech wiaduktów działaniami wojennemi będzie mógł być podjęty dopiero za trzy lata.

Roboty budowlane i regulacyjne w Krakowie. Na wspólnem posiedzeniu komisyi drogowo-kanałowej i komisyi gruntowej pod przewodnictwem wicepr. miasta Rollego w dniu 4 października uchwalono wnioski odnoszące się do skanalizowania gruntów pofortyfikacyjnych za ulicą Karmelicką obok parku Krakowskiego. Po wspólnem posiedzeniu odbyło się posiedzenie samej komisyi drogowo-kanałowej, na którem uchwalono: rekonstrukcyę drogi bulwarowej prawobrzeżnej między mostem III. a Zabłociem o ile strony interesowane przyczynią się stosownym datkiem do kosztów tej rekonstrukcyi. Zarówno przeprowadzono dłuższą dyskusyę w sprawie przebrukowania ulicy Sławkowskiej i Floryańskiej, i uchwalono dotyczące wnioski. Wkońcu załatwiono szereg spraw wewnętrzno administracyjnych.

(k) **Przed przyjazdem dziennikarzy angielskich.** Wczoraj w południe odbyła się w prezydyum magistratu konferencya prasowa w sprawie definitywnego ustalenia programu przyjęcia dziennikarzy angielskich w Krakowie.

Skarbnik Komitetu budowy Muzeum Narodowego w Krakowie zwraca się do tych instytucyj i osób, które nadesłały dotychczas tylko deklaracyę członkowską, aby zrealizowały te deklaracye, bezpośrednio bowiem po uzyskaniu gruntu pod budowę potrzebne będzie uruchomienie większej gotówki do dyspozycyi sekcyi budowlanej Komitetu. Wpisy członkowskie wpłacić należy u skarbnika (Miejski Zakład kredytowy, Rynek, pałac Spiski), albo w każdej instytucyi finansowej w Krakowie. W tym ostatnim wypadku należy przesłać odnośne zawiadomienie do Generalnego Sekretaryatu (Muzeum Narodowe, Sukiennice).

Z teatru J. Słowackiego. Komedya Alf. Sutro „Dwie cnoty" powtórzona będzie dzisiaj poraz 7 z pp.: Kosmowską, Nosarzewską, Żmijewską, Jednowskim i Magnuszewskim w rolach głównych. W piątek przypada rocznica pierwszego przedstawienia komedyi Fredry, które odbyło się przed stu laty. Teatr J. Słowackiego daje w tym dniu nieśmiertelną „Zemstę" po cenach zniżonych, dla uprzystępnienia arcydzieła jak najszerszym warstwom. Na przedstawieniu tem będą obecni dziennikarze angielscy bawiący w Krakowie. „Promienie FF" Winawera grane będą najbliższym razem w sobotę 8 bm.

Z teatru „Bagatela". Dziś i jutro „Kurnik" wesoła komedya Tristana Bernarda. Rolę drugiego „Koguta" obok p. Nowackiego objął p. Wesołowski. Premiera angielskiej sztuki „Kobieta, która zabiła" w przyszłym tygodniu. Abonamenty w kancelaryi teatru między 5—7 wieczór.

Miejski teatr opera i operetka. Dziś 6 bm. pp. Jefimcewa i Kniaginin wystąpią w operze „Violetta". Będzie to nieodwołalnie ostatni występ tych artystów w tej operze. Jutro 7 bm. powraca na afisz operetka Souppego: „Boccacio".

Z teatru „Nowości". Dziś pełna humoru operetka „Grigri". W przygotowaniu „Manewry jesienne" w zupełnie nowej obsadzie.

Otwarcie kliniki chirurgicznej. Klinika chirurgiczna Uniw. Jagiel. (sala i ambulatoryum) zostanie otwarta w poniedziałek dnia 10 października.

Górniczy Dom Zdrowia w Bystrej (Śląsk cieszyński) będzie otwarty także i w sezonie zimowym, o czem zawiadamia się wszystkie kasy chorych, które powinny wysyłać tam jak najliczniej swoich pacyentów. Przyjmowane będą także osoby prywatne za umiarkowaną opłatą.

(k) **Włamanie.** Do mieszkania p. Wandy Lesieckiej, zamieszkałej w Podgórzu, włamali się wczoraj jacyś opryszki i skradli biżuteryę, garderobę i prowianty łącznej wartości 240.000 mkp.

(k) **Wybrał się po złote runo do „Smoczej jamy".** Policya aresztowała 13-letniego Jana Zagułę, który w „Smoczej jamie" na Wawelu, skradł p. Janowi Kamińskiemu srebrny zegarek z łańcuszkiem wartości 25.000 mkp. Zegarek ten Zaguła sprzedał następnie jakiemuś mężczyźnie za 500 mkp.

(k) **Podejrzany kupiec.** Wczoraj w bramie domu przy ul. Starowiślnej 36 sprzedawał niejaki Mieczysław Strzelecki w znacznej ilości bieliznę i garderobę. Ponieważ Strzelecki nie umiał się wytłumaczyć z pochodzenia tych przedmiotów posterunkowy policyi doprowadził go do aresztów „pod Telegraf".

—ooo—

Z POLSKI

Były wiceminister skarbu dr Weinfeld ma objąć katedrę na uniwersytecie warszawskim.

Nadużycie kolejowe. Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy list następujący: W nocy z 1 na 2 bm. zgłosiłem się w kasie biletowej na stacyi w Zembrzycach, celem kupna biletu jazdy do Krakowa. Odnośny funkcyonaryusz kolejowy oświadczył mi, jak i całemu szeregowi innych podróżnych, jadących do Krakowa, że biletów do Krakowa niema, natomiast wszystkim wydał bilety do Płaszowa, zapewniając, że to wszystko jedno, że na taki bilet można jechać do Krakowa, gdyż cena biletu jest ta sama. Na żądanie moje i innych osób interesowanych, aby uwidocznił na bilecie, że tenże jest ważny do samego Krakowa, odpowiedział odmownie, twierdząc, że to jest zbyteczne. Po przybyciu do Krakowa o godz. 6 rano przy wyjściu z dworca zatrzymuje mnie rewident kolejowy, pełniący tam służbę przy odbieraniu biletów wraz z dwoma niższymi funkcyonaryuszami i stwierdzając że nie mam biletu do samego Krakowa, lecz tylko do Płaszowa, żąda odemnie dopłaty Mk. 400 (!) za jazdę z Płaszowa do Krakowa. Tu muszę nadmienić, że bilet jazdy III kl. z Zembrzyc (ostatnia stacya przed Suchą) do Krakowa kosztuje Mk 280. Na moje przedstawienia, że nie chciano mi w Zembrzycach sprzedać biletu do Krakowa z powodu braku, że przecież ja nie mogę ponosić następstw z powodu nieporządków na kolei, wreszcie na moje kategoryczne oświadczenie, że żądanej odemnie bezprawnie sumy nie zapłacę, oświadcza mi ów pan, że nic go to nie obchodzi i wzywa mnie do udania się z nim na inspekcyę policyi na dworcu, celem spisania protokółu, aby kolej mogła dochodzić swej pretensyi na drodze sądowej. Wraz ze mną znalazł się na inspekcyi cały szereg innych osób, które również miały bilety do Płaszowa lub Podgórza z tego samego powodu, co ja. Niektórzy jechali z innych stacyj, jak z Wadowic lub z Andrychowa, co jest bardzo charakterystyczne, gdyż wskazywałoby na to, że ma się tu do czynienia poprostu z łapaniem ludzi, celem ściągania z nich wysokich kar. Od wszystkich żądano po 400 Mk. Jedni dla mi-

łego spokoju zapłacili odrazu, inni, przeważnie ludzie biedni, obawiając się wszelkiej władzy, przerażeni doprowadzeniem ich na policyę, niektórzy w przekonaniu, że zostaną tam odrazu uwięzieni, zapłacili na inspekcyi, zanim wogóle dyżurny urzędnik przystąpił do spisywania z nimi protokółów. Podobne wypadki są zdaje się na porządku dziennym już od pewnego czasu, gdyż właśnie dowiaduję się od pewnej pani zamieszkałej w Krakowie, której nazwisko i adres mogę na żądanie podać, że zupełnie analogiczne zdarzenie miała jeszcze we wrześniu.

Wykrycie tajnej drukarni we Lwowie. Wczoraj popołudniu organa policyjne podczas rewizyi w mieszkaniu 19-letniego Adama Allenbachera przy Glinianskiej 2, znalazły kompletną drukarnię, dwie skrzynki czcionek drukarskich, tablicę rozdzielczą, dwa dzwonki alarmowe i kilkanaście pieczątek różnych urzędów, szczególnie wojskowych. Nadto znaleziono znaczną ilość różnych czystych druków, prze ważnie wojskowych, zaopatrzonych w odpowiednie odciski pieczęci. Allenbachera na razie zamknięto w aresztach policyjnych.

Półmilionowe oszustwo. W minioną niedzielę popołudniu sprzedało dwóch znanych lwowskich jubilerów biżuteryę za 550.000 marek rzekomo inżynierowi z Warszawy, liczącemu około 35 lat Stanisławowi Hajdenowi. Kupujący płacił częściowo gotówką. Na resztę kwoty wręczył jubilerom czeki banku Przemysłowego, w którym miał otwarte konto. W poniedziałek rano jubilerzy udali się do banku Przemysłowego celem zrealizowania czeków. Tam jednak powiedziano im, że Stanisława Hajdena konto jest wyczerpane, a czeki są nieważne. Jubilerzy dowiedziawszy się, że padli ofiarą oszustwa, natychmiast udali się do policyi. Opowiedzieli komisarzowi Stojkowemu, jak „świetny" interes zrobili w niedzielę popołudniu i prosili go, by przytrzymał oszusta, który odjechał do Krakowa.

Sprawa Węgier zachodnich

Rzym. (PAT) „Giornale d'Italia" podnosi, że doprowadzenie do konferencyi węgiersko austryackiej jest sukcesem dyplomatycznym Toretty. Dzięki temu sukcesowi położy się kres tendencyom słowiańskim do uzyskania hegemonii w Środkowej Europie.

Brno. (PAT) „Lidove Noviny" podają obszerne wyjaśnienie o roli pośredniczącej Benesza w kwestyi zachodnich Węgier. Z wywodów tych wynika, że Benesz, dowiedziawszy się o akcyi pośredniczącej Włoch i o wysłaniu noty koalicyi do rządu węgierskiego, zawiadomił rząd węgierski, że nie może podjąć się pośredniczenia. Benesz, podejmując się roli pośredniczącej, stał na stanowisku wypełnienia traktatu oraz na stanowisku zgodnego postępowania wielkiej i małej ententy. Wedle tychże informacyj konferencya ambasadorów uchwaliła wyrazić Beneszowi podziękowanie za jego zabiegi.

Z Węgier

Budapeszt (PAT) „Pesti Naplo" donosi, że Naczelnik państwa wydał do rządu reskrypt, aby przedłożono zgromadzeniu narodowemu jak najrychlej projekt **amnestyi**. Jak ten dziennik podaje, amnestya ta ma być także rozszerzona na przestępców politycznych z czasów rewolucyi.

Budapeszt (PAT) Dzisiaj ogłoszono wyrok w procesie morderców Tiszy. Sąd skazał Keryego jako inicyatora mordu na śmierć. Gaertnera jako współwinnego morderstwa na 14 lat ciężkiego więzienia. Fenyes i Bago zostali uwolnieni.

Niemcy szukają nowych dochodów

Nauen (PAT) **Radio. Rząd niemiecki przygotowuje podwyżkę taryfy pocztowej na podstawie ekwiwalentu 1 marka złota równa się 10 marek papierowych, celem wyrównania obecnego dyficytu, wynoszącego dwa miliardy marek.**

Nauen (PAT) Radio. Wobec zniżki niemieckiej marki, począwszy od dnia 20 października urzędy celne będą pobierać specyalną taksę, wynoszącą 15 procent taks dotychczasowych.

Nauen (PAT) Radio. W związku z kwestyą mieszkaniową parlament przygotowuje daleko idące uchwały przeciwko domom luksusowym i willom szczególnie zbudowanym po wojnie. Będą one wysoko opodatkowane.

Bezrobocie w Anglii

Hanower (PAT) Radio. „Daily Chronicle" pisze, że na finansowej konferencyi w Gairloch ustalono pogląd, iż od trwałego załatwienia sprawy bezrobotnych zależy przywrócenie normalnego handlu międzynarodowego.

Wojna między Albanią a Jugosławią

Grac. (PAT) „Tagespost" donosi z Belgradu: Sytuacya na granicy albańskiej staje się wysoce krytyczna. W kołach wojskowych panuje przekonanie, że zbrojny konflikt między Albanią a Jugosławią jest niemal nieunikniony. Armia rządu albańskiego posuwa się większymi oddziałami ku granicy. Na północ od Dibra przyszło do walk między oddziałami albańskimi i jugosłowiańskimi. U wziętego do niewoli oficera albańskiego znaleziono rozkaz ministra, wzywający szczepy, by przeszły granicę i wyzwoliły braci pozostających pod jarzmem jugosłowiańskiem.

Praga. (PAT) Czeskie biuro prasowe donosi z Belgradu: Z powodu wydarzeń na granicy jugosłowiańskiej i nagromadzenia wojsk albańskich, odbyła się konferencya ministra spraw zagranicznych z ministrem wojny przy udziale szefa oddziału operacyjnego. Powzięto uchwały tyczące zabezpieczenia granic. Możliwe jest, że nastąpi powołanie kilku roczników.

Grac. (PAT) „Tagespost" donosi z Belgradu: Rada ministrów obradowała nad projektem ministra wojny i sztabu generalnego w sprawie operacyj i posiłków przeciwko Albanii. Postanowiono wysłać silne oddziały przeciw Albanii i powołać roczniki 1918 do 1920. Rada ministrów wystosowała notę do koalicyi, w której protestuje przeciwko liniom granicznym, jakie rozgraniczały Albanię od Serbii w r. 1913.

Grac. (PAT) „Tagespost" donosi z Belgradu, że socyalni demokraci występują za natychmiastowem zwołaniem zgromadzenia narodowego, zwłaszcza ze względu na poważne położenie w Albanii.

Powrót Venizelosa do Grecyi?

Bordeaux (PAT) Radio. „Debats" podaje, że z powodu niepowodzeń Greków w Anatolii ruch przeciwko rządowi i przeciwko dynastyi staje się coraz silniejszy. W całej Grecyi opublikowanie strat armii greckiej wywarło bardzo silne wrażenie. Z drugiej strony rząd nie może zarządzić demobilizacyi roczników z obawy, że skoroby powrócili żołnierze do swych gospodarstw, szerzyliby niezadowolenie przeciwko rządowi. Partya opozycyonistów zaatakowała w ostry sposób ministra wojny. Żąda ona natychmiastowego zwołania Izby i to przed odjazdem Gunarisa do Anglii. Również osoba króla Konstantyna jest bardzo krytykowana w dziennikach.

Przegląd gospodarczy

Telegramy giełdowe

Warszawa 5/10. Papiery wartościowe. 5% m. Warszawy trans. 432 i pół, żądano 434, poszuk. 430.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 6200, 5075, sprzed. 5075, kupno 5900, Dolary kanadyjskie gotówka trans. 5430, 5430, Franki francuskie czeki trans. 445, 435, sprzed. 439, kupno 426, Funty szterlingi czeki trans. 23500, 22675, Belgia czeki trans. 435, Nowy Jork czeki trans. 6100, Marki niemieckie czeki trans. 51'48, sprzed. 48, kupno 46'50, Gdańsk czeki trans. 49, Korony austryackie czeki trans. 240, 240, sprzed. 240, kupno 232, Korony czeszeskie czeki trans. 65, 63.

Akcye: Bank dyskontowy 2525, 2500, Bank handlowy 2200, Kredytowy warszawski 2700, 2801, Warsz. Tow. kopalń i zakł. hutn. 25750, 25400, 26000. Starachowice 7700, 7550, 7500, Warszawska fabryka cukru 27200, 28750, Ostrowieckie zakłady 1600, 1725, Zawiercie 68000, Polska nafta 3225, 3300, 3325, Przemysł drzewny i handel 2300, 2700, Pocisk 1525, 1575, 1550.

Wiedeń 5/10 (PAT) **Renta majowa 118, austr. renta koron. 117, renta lutowa 125, węg. renta koron. 500. Anglobank 5760, Bankverein 2970, Austr. zakład kredytow. 3500, Bank depozyt. 1860, Laenderbank 8110, Merkury 1780, Unionbank 3080, Bank obrot. 1050, Skoda 16190, Galicya 100.000, Schodnica 39900.**

Zurych 5/10 (PAT) Początkowe kursa dewiz. Londyn 21.42, Paryż 40'30, Berlin 4'60, Nowy Jork 572, Medyolan 22'75, Praga 5'90, Budapeszt 0'80, Zagrzeb 2'45, Bukareszt 4'80, Warszawa 0'33, Austr. stemplow. 0'24.

Giełda krakowska z 5 października

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Sprzedaż	Czeki, przekazy i wekste: Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St. Zjed.	5900·—	6200·—	5900·—	6200·—	—·—
Franki franc.	410·—	4 0·—	420·—	440·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	47·—	49·—	48·—	50·—	—·—
Korony austr.	2·10	2·30	2·20	2·40	—·—
„ czesko-sł.	63·—	65·—	64·—	66·—	—·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—IV em.	775·—	825·—	790—800
„ „ V em.	650·—	750·—	
Bank Hipoteczny	775·—	875·—	
Bank Małopolski	650·—	700·—	660—670
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	700·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	425·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	1300·—	1500·—	1350—1400
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	425·—	475·—	430—470
„Polski Glob"	1300·—	1400·—	1350·—
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	450·—	525·—	475—500
Zieleniewski I—II em.	12.500·—	13.200·—	12500—13800
„ III em.	12.000·—	12.500·—	12250—12300
H. Cegielski, Poznań	6000·—	7000·—	6500·—
Warsz. Parowozy I—II em.	2500·—	2800·—	2500—2700
„Lemiesz"	8000·—	10.000·—	
„Trzebinia" I—IV em.	4700·—	5000·—	5000—4775
„Pocisk"	1700·—	1900·—	1750—1900
Automotor	2200·—	2400·—	2350·—
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	13.500·—	13.800·—	13500—13800
Siersza	13.500·—	13.500·—	13500—13800
Tepege	9000·—	9500·—	9000—9300
Polska Nafta	3000·—	3500·—	3500—3300
Elektr. Siersza I—III em.	—·—	—·—	
Oikos	—·—	—·—	
Pezet	1700·—	1900·—	1800—1850
Tłuszcze Trzebinia	5400·—	5700·—	5400—5700
„Krakus" IV em.	4000·—	4400·—	4200—4300
Porcelana Ćmielów	6500·—	7000·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	6800·—	7200·—	6900·—

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Administracya „Prawa Ludu" uprasza o podanie obecnego miejsca pobytu tow. Haja Władysława z Wańkowej p. Ropienka, który pracował tamże w rafineryi.

Zarząd Związku metalowców okręgu krakowskiego zaprasza zarządy odziałów z Krakowa, Podgórza i Borku Fałęckiego na wspólną konferencyę w sprawie delegatów na Zjazd. Konferencya odbędzie się we czwartek 6 bm. o godz. 6 i pół wieczór w sali ul. Dunajewskiego 5, III p.

Ogólne zgromadzenie metalowców oddziału krakowskiego odbędzie się w niedzielę 9 bm. o godz. 10 rano z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z działalności zarządu. 2) Sprawozdanie kasowe. 3) Zjazd. 4) Obecna sytuacya a organizacya. 5) Wnioski.

Posiedzenie krakowskiego Wydziały Rady zawodowej odbędzie się we czwartek 6 bm. o godz. 7 wieczór w sali biblioteki na III p. Ze względu na ważność spraw uprasza się o pewne i punktualne przybycie.

Posiedzenie obwodowego komitetu wykonawczego PPS Małopolski zachodniej odbędzie się we czwartek 6 października o godz. 7 wieczór w lokalu Kasy chorych Dunajewskiego 5, parter. Bardzo ważne sprawy. Konieczna obecność wszystkich członków.

Baczność piekarze! W czwartek 6 października o godz. 5 popoł. odbędzie się nadzwyczajne zgromadzenie robotników piekarskich całego Krakowa. Szanownych towarzyszów uprasza się o liczny udział. Sprawy bardzo ważne do załatwienia. **Zarząd.**

Zgromadzenie monterów blacharzy odbędzie się 7 października o godz. 7 wieczór. Sprawy bardzo ważne, jawcie się jak najliczniej. **Zarząd sekcyi.**

Zebranie członków Rady nadzorczej „Proletaryatu" odbędzie się w sobotę 8 października br. o godz. 5 popoł. w lokalu własnym. Zarząd Związku rob. stow. spółdz. „Proletaryat" w Krakowie.

Baczność tow. cieśle! W niedzielę 9 października o godz. 10 przedpoł. odbędzie się półroczne walne zgromadzenie w sali, ul. Dunajewskiego 5, z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie kasowe. 2) Wybór nowego zarządu. 3) Wnioski i interpelacye. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Ruch kolejarski

MINISTERSTWU KOLEJOWEMU DO WIADOMOŚCI

Nowy Sącz. Rok upływa od czasu wydania przez ministerstwo kolejowe rozporządzenia, mocą którego w jak najkrótszym terminie mają dyrekcye kolejowe dokonać przeszeregowania pracowników do właściwej, rozporządzeniem przewidzianej kategoryi płac. Tymczasem mimo zapowiedzianego już przez krakowską dyrekcyę ukończenia przeszeregowania, dotąd trzy czwarte pracowników oczekuje przesunięcia do właściwej kategoryi płacy. Na pisemne prośby załatwienia sprawy prawie stale odpowiada dyrekcya, że „przesunięcia do żądanej kategoryi petentowi odmawia się”, a na urgensy przedkładane przez związek zawodowy kolejowy odpowiada kłamliwie, że „dotyczący pracownicy zostali przeszeregowani i polecenia co do formalnego przeprowadzenia i zaliczenia tychże do odnośnej kategoryi zostały już dawno wydane.”

Interesowany pracownik cierpliwie miesiącami czeka na spełnienie się oświadczeń pana prezesa dyrekcyi, lub referentów poszczególnych wydziałów, a wreszcie, nie mogąc się doczekać, urguje ponownie przez swój związek, lecz p. Sławikowski, referent dyrekcyjny dla spraw personalnych, nie nadarmo kształcił się w austryackiej szkole biurokratyzmu, i wyszukuje różne przeszkody w załatwianiu spraw pod pretekstem nic nieznaczących formalności: sprawę przeszeregowania upominającego się pracownika odkłada na czas nieograniczony.

Dotąd, mimo kilkakrotnych urgensów dyrekcya nie raczyła przeszeregować t. zw. intymowanych pracowników, którzy, mimo że posiadają po kilka lub kilkanaście lat służby, odpowiednie egzamina i uzdolnienia zawodowe, są niżej wynagradzani, niż pracownicy dzienni, pracujący przy kolei dopiero od kilku miesięcy. Lubi też krakowska dyrekcya kolejowa i innego rodzaju nadużycia praktykować. Oto „ze względów służbowych” przenosi danego pracownika do wykonywania czynności należących do wyższej kategoryi płacy, płacąc niejednokrotnie wedle niższej kategoryi płac. Ponieważ stan powyższy rozgoryczа pracowników i nie przyczynia się do zwiększenia intenzywności pracy, a odwoływanie się do prezesa dyrekcyi p. Prachtla, aby raczył nareszcie ukrócić samowolę podwładnych mu referentów i przyspieszył załatwienie wyżej poruszonych spraw, nie odnosi skutku, prosimy ministerstwo kolejowe, by raczyło dopilnować, by podwładni urzędnicy przestrzegali wydane rozporządzenia i nie prowokowali ogółu pracowników, którzy dla dobra państwa i społeczeństwa wiele cierpieć są zdolni, lecz nie mogą dłużej ze spokojem patrzeć na praktyki dyrekcyjnych referentów.

Odnośnem rozporządzeniem zakazało ministerstwo naczelnikom poszczególnych działów służbowych przyjmowania nowych pracowników do kolei. A oto jak ta sprawa w praktyce wygląda. Zgłaszającym się do służby zdemobilizowanym kolejarzom dyrekcya odmawia przyjęcia, zasłaniając się wyżej wspomnianem rozporządzeniem ministerstwa, które to rozporządzenie jakoś dziwnie nie posiada mocy obowiązującej, gdy chodzi o protegowaną osobę. Przed kilku miesiącami przyjęła tutejsza stacya manipulantkę do kasy, mimo istnienia wyżej wspomnianego rozporządzenia. Ażeby zaś uniknąć wzrastającego oburzenia pracowników na protekcyjne stosowania rozporządzeń, wspomnianą manipulantkę, która głośno szczyci się „silnymi plecami” p. Sławikowskiego, dyrekcya przeniosła do tutejszej sekcyi utrzymania kolei i poleciła pospiesznie wyuczyć ją pisania na maszynie, czyniąc ją w ten sposób niezbędną do służby kolejowej i uchronić przed zwolnieniem ze służby dla zrobienia miejsca zdemobilizowanemu kolejarzowi.

Inna zaś osoba, której, nie mogąc jej nigdzie „wdekować”, dyrekcya, z powodu nadmiaru sił kancelaryjnych żeńskich przy tutejszym urzędzie ruchu dwa razy wypowiadała służbę, jednak znowu z powodu „silnych pleców” pana kontrolora ruchu pozostaje w służbie, a natomiast polecono wydalić ze służby pracownika płci męskiej. Niema miejsca dla obrońców ojczyzny, ale natomiast znajdzie się ono zawsze dla protegowanych. Może i w tę sprawę wglądnie ministerstwo i postąpi według sprawiedliwości.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego
Czwartek: „Dwie cnoty”.
Piątek: „Zemsta”.
Sobota: „Promienie FF”.

Teatr „Bagatela”
Czwartek: „Kurnik”.
Piątek: „Kurnik”.
Sobota: „Ósma żona Sinobrodego”.
Niedziela popoł.: „Ósma żona Sinobrodego”.
Wieczór: „Kurnik”.

Miejski teatr: opera i operetka
Czwartek:: „Traviata”.

Operetka w Nowościach
Czwartek: „Grigri”.
Piątek: „Grigri”.
Sobota: „Grigri”.
Niedziela popoł.: „Grigri”.
Wieczór: „Taniec szczęścia”.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. Linia A—B. L. 39)
Czwartek, dr Adolf Klęsk: „Stany podświadome człowieka”.

Kabaret w „Odrodzeniu” (ul. Sławkowska 30)
Od 16 września zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godz. 11 i pół wieczór.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód” w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie. Dunajewskiego 5 (tel. 1310).